Rok 2. №. 214. Sosnowiec, czwartek 15 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Zamknięcie związku zaw. pracowników handlowych.

WARSZAWA, 14.9 Wielkie poruszenie wywołała uchwała sądu okręgowego, zapadła na wczorajszem posiedzeniu gospodarczem w przedmiocie bezapelacyjnego rozwiązania „związku zawodowego pracowników zatrudnionych w handlu i biurowości“.

Na skutek energicznie przeprowadzonego swego czasu przez władze policyjno-administracyjne dochodzenia i ujawnienia w związku pracowników handlowych przy ul. Zielnej propagandy komunistycznej — komisarjat rządu na m. Warszawę wystąpił do sądu z wnioskiem o zamknięcie powyższego związku.

Wczoraj wniosek ten był przedmiotem rozważania na posiedzeniu gospodarczem wydziału 8-go karnego sądu okręgowego, któremu przewodniczył sędzia Posemkiewicz przy udziale sędziów Lorentowicza, Rościszewskiego i w obecności przedstawiciela urzędu publicznego podprokuratora Gelertnera

Sąd, po wysłuchaniu stron ogłosił publicznie uchwałę, której mocą na zasadzie art. 14 dekretu o związkach zawodowych, postanowił rozwiązać „Związek zawodowy pracowników zatrudnionych w hnadlu i biurowości“.

Uchwała ta jest prawomocną i nie podlega zaskarżeniu.

Rakowskij szpiegiem niemieckim.

PARYŻ, 14. 9. „Liberté“ ogłasza sensacyjne dokumenty, z których wynika, że obecny ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowskij, w czasie rewolucji rosyjskiej był na służbie szpiegowskiej, pracując na rzecz Niemiec pod kierownictwem szefa niemieckiego wywiadu w armji rosyjskiej Feyerabenda. Dokumenty opublikowane przez „Liberté“ pochodzą z archiwów Stanów Zjednoczonych.

Rzeź 80 tysięcy ludzi.

LONDYN, 14. 9. Chińskie dzienniki donoszą, że członkowie pewnej chińskiej organizacji zabili kilku żołnierzy armji gen. Fenga, wzamian za co wojska gen. Fenga urządziły straszliwą rzeź w mieście Czang-Te, w północnej prowincji Honan, gdzie wymordowano całą ludność w liczbie 80 000 wraz ze starcami, kobietami i dziećmi.

Katastrofa samolotu pod Łodzią.

Dwaj piloci ranni, aparat strzaskany.

ŁÓDŹ, 14. 9. W parku Julianowskim pod Łodzią wydarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa.

Aeroplan wojskowy, zdążający z Poznania do Łodzi, wskutek mgły wylądował tak niefortunnie, że uległ zupełnemu rozbiciu.

Pilot plutonowy Henryk Szwedowski został ranny.

Obserwator plutonowy Andrzej Kokot, który w czasie katastrofy odpiął pas i usiłował wyskoczyć z samolotu, uległ ciężkim obrażeniom.

Plut. Kokot został odwieziony do szpitala w Poznaniu.

Gotowość zbrojna Sowietów

MOSKWA, 14. 9. Prasa sowiecka zachwyca się przebiegiem manewrów odbytych w północnej części Sowietów, które jakoby miały dostarczyć dowodów, iż armja czerwona zarówno co do uzbrojenia jak i wyszkolenia jest świetna.

Unja sowiecka na wypadek wojny, tak piszą dzienniki sowieckie, z łatwością może zmobilizować 4 miljony żołnierzy i 3.000 aeroplanów. Wojenna produkcja chemiczna dosięgła stanu przedwojennego i tylko flota morska a zwłaszcza łodzie podwodne, są jeszcze stosunkowo nieliczne. W łączności z tem prasa sowiecka donosi, iż główne manewry odbędą się wkrótce w rejonie Odesy, w czasie których wypróbowane zostaną nowe systemy olbrzymich dział.

Zabójca dyplomaty włoskiego w Paryżu

nie może wydobyć głosu z gardła.

Pierwsze zeznania spisał na kartce papieru.

PARYŻ 14.9. Odbyło się badanie zabójcy wicekonsula włoskiego przez sędziego śledczego.

Zabójca wycieńczony wskutek otrzymanych w czasie aresztowania uderzeń, dawał do zrozumienia, iż słyszy i rozumie stawiane mu pytania, jednakże nie może wydobyć żadnego artykułowanego dźwięku. Napisał przeto na arkuszu papieru swe nazwisko, adres, wiek i narodowość

Nazywa się on Sergjusz Dimodugno ma lat 25, urodzony w Seriginola we Włoszech, z zawodu robotnik cementownik, mieszkający ostatnio w Paryżu. Ma żonę i dziecko, które przebywają we Włoszech.

Zabójca nie zdaje się zdradzać jakichkolwiek objawów choroby umysłowej

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu zabójcy, znaleziono jeden tylko egzemplarz druku antyfaszystowskiego

PARYŻ, 14 9. Dimodugno złożył swe zeznania na piśmie, tłumacząc, iż na skutek pobicia przez urzędników konsulatu został dotknięty paraliżem języka.

Pisma donoszą, że...

— Urzędnik bankowy z Lublina zastrzelił w Zakopanem swą żonę, poczem odebrał sobie życie.

— „Polonja“ twierdzi, że gen. Zagórski jest więziony na Westerplatte, w polskich magazynach amunicyjnych.

— Żyjąca w Warszawie w skrajnej nędzy p. H, wdową po poszukiwaczu złota w Japonji, otrzymała zawiadomienie, że rząd japoński chce nabyć tereny, należące kiedyś do jej męża, gdyż okazało się, że znajdują się na nich olbrzymie pokłady złota.

— Posiedzenie sejmu naznaczone zostało na dzień 19 bm. o godz. 4 popoł. Porządek obrad będzie taki sam, jaki był w trakcie zamknięcia sesji sejmowej w lipcu b. r. W kołach parlamentarnych panuje znaczne ożywienie. W mieszkaniu marszałka Rataja odbyła się poufna konferencja posłów i senatorów.

— W Kostopolu aresztowano stolarza Piotra Pińczuka, który od dłuższego czasu zajmował się szpiegostwem, a w 1920 r. był kierownikiem czerezwyczajki w Kostopolu i rozstrzelał cały szereg niewinnych osób.

— „Narodni Listy“ donoszą, że w związku ze wzmocnieniem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym rozważana jest przez rząd angielski sprawa przekształcenia poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę. Dziennik ten podkreśla, że kompromisowe stanowisko Polski w Genewie spraw ambasady angielskiej w Warszawie znacznie przyspieszyło.

— „Daily Mail“ donosi z Leningradu przez Berlin, że robotnicy centralnej elektrowni w Leningradzie rozpoczęli strajk, celem poparcia żądania wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Przeciw strajkującym wystąpiło wojsko, zabijając 15, a raniąc 50 robotników.

— Na podstawie zawartej umowy między sowietami a wileńską dyrekcją kolejową, sowiety przyznały dyrekcji kolejowej w Wilnie prawo sprzedaży oraz pobierania sum należnych za bilety do stacyj, położonych na terytorjum Rosji sowieckiej, jak również nadały prawo ekspedjowania przesyłek całowagonowych i częściowych do wszystkich stacji kolejowych na terenie Rosji sowieckiej. Jest to pierwsza tego rodzaju umowa zawarta z Sowietami.

— W Leningradzie zakończył się wielki proces dwudziestu kilku szpiegów terorystów wyrokiem, skazującym 9-ciu oskarżonych na karę śmierci, a 13 tu na karę więzienia od 6 miesięcy do lat 8 miu oraz uniewinniającym pozostałych 4 oskarżonych.

— Polskie fabryki narzędzi rolniczych i tkackich czynią przygotowania do znaczniejszego eksportu maszyn do Chin, gdzie wyroby polskie cieszą się ze względu na jakość wielkiem powodzeniem.

— Wielkie zainteresowanie wzbudził powzięty przez koła rządowe projekt połączenia Warszawy z Gdynią nowoczesną szosą o wymiarach szos amerykańskich.

— Min. poczt podwyższa z dniem 1 listopada b. r. o 50 procent taryfę abonamentową telefoniczną we wszystkich miastach, w których zarząd telefonów podlega ministerjum.

— Prokurator sądu okręgowego w Warszawie ma w najbliższych dwóch dniach przesłać do kancelarji sejmowej wniosek o wydanie posła Dymowskiego, członka klubu Ch. D. Wniosek prokuratorski ma być motywowany szeregiem nadużyć, popełnionych w banku narodowym, którego jak wiadomo jednym z najczynniejszych kierowników był poseł Dymowski.

— Prezydent Rzeszy Hindenburg odjechał w towarzystwie swego syna, adjutanta majora Hindenburga na wyspę Rugję, skąd uda się na morze Bałtyckie do Swinemünde, aby wziąć udział w manewrach floty niemieckiej.

Giełda.

Warszawa, 14.9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.50
Paryż 35.08
Praga 26.51
Szwajcarja 172.52
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja: utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 14.9

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Polski 137.50
Bank Zw. S. Z 84,00—85,00
Częstocice 3,05
Gosławice 70,50
Cukier 4,95
Firley 54,00
Węgiel 93,50
Fitzner i G. 6.00—6.25
Modrzejów 8,90
Ostrowieckie 98,00—98,75
Parowozy 55,00—56,25
Pocisk 2,03
Rudzki 58,00
Starachowice 63,50—63,00
Żyrardów 17,50

Tendencja utrzymana, pod koniec mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań, 14.9

Żyto nowe 38.50—39.50
Pszenica nowa 47.00—48.00
Jęczmień brow. 39.00—41.00
Jęczmień targowy 33.00—35.00
Owies nowy 31.75—33.25
Ospa pszenna 23.50—24.50
Ospa żytnia 23.50 — 24.50
Mąka żytnia 70 pr. 57.00—59.00
Mąka żytnia 65 pr. 59.00—60.00
M. pszenna 65 proc. 73.00 75.00
Rzepak 55.00 — 60.00

Usposobienie: na żyto, pszenicę i jęczmień słabsze, na owies spokojne, przy małych obrotach słabsze.

Cele Polski

a nieszczerości pacyfistyczne innych.

Polska propozycja deklaracji o nieagresji przyniosła życiu politycznemu Europy charakterystyczną, a wspólną kwestję, budząc tem samem poraz drugi w opinji światowej dyskusje, jakie miały miejsce swego czasu z powodu niedoszłej do skutku konwencji genewskiej. Szeroka opinja odnosi się dziś do wszystkich pomysłów tego rodzaju z niewiarą, konstatując drogą obserwacji, że wszystkie te zapędy pacyfistyczne po najlojalniejszych zapewnieniach reprezentantów państw kończą się, jak dotychczas, realnie wprost na niczem.

Niemniej jednak, mimo niewiary w realność tych pomysłów za każdym razem elektryzują one opinję świata, zawsze z tym samym skutkiem, to jest objawami sympatji dla wnioskodawców, a pewnemi cierpkiemi wywodami pod adresem tych państw, które akcję topią w powodzi debat i zastrzeżeń.

W tym momencie jest punkt wyjścia dla oceny pociągnięcia rządu polskiego którem jest propozycja ministra Sokala, przyczem w ocenie racji i szczerości tej gry pacyfistycznej należy sprecyzować istotne tendencje Polski oraz innych państw pierwszego rzędu.

Z polskiego stanowiska jedno jest jasnem: po pierwsze, wojny z którymkolwiek z słabych naszych sąsiadów nigdy nie będziemy mogli prowadzić bez konfliktu zbrojnego z Niemcami lub Rosją; po drugie, wszelka wojna, nawet zwycięska, przy dzisiejszym stanie potrzeb polskich nie może nam przynieść żadnych wybitniejszych korzyści. Jednem słowem nie można dzisiaj przewidzieć sytuacji, w której jakakolwiek wojna mogłaby być dla Polski wskazana.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa dla szeregu wielkich mocarstw, a więc przedewszystkiem Niemiec, Anglji, Włoch, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Przegląd wypadków ostatnich dziesiątków lat wykazuje, że istnieją możliwości wojen dla mocarstw, w których realizują swoją przewagę z korzyścią dla swego kraju. Najdobitniejszym przykładem są Włochy, walczące z bezsilną Turcją i zabierające jej Trypolitanję i wyspy jońskie, lub tak niedawno groźbę wojny „w pojedynkę", terroryzująca Grecję. Równie dobitnie wyczuwa się te możliwości w stosunku do Anglji, która sama u siebie nie do pokonania, zawsze może się dać we znaki poszczególnym swym przeciwnikom; podobnie w stosunku do Niemiec, marzących stale od kilku lat o wojnie „w pojedynkę" z Polską o „korytarz gdański" i Śląsk.

Tezę tę możnaby rozprowadzać w odniesieniu do szeregu innych państw, (np. Ameryka i Meksyk a Nicaragua i t. p.) niewątpliwie więc rządy całego szeregu państw nie mają ochoty i nie zamierzają bynajmniej pozbawiać się możliwości rozstrzygnięć z bronią w ręku.

Istnieje jednak, i ma swój realny wpływ na bieg rzeczy inny czynnik, z którym rządy państw wielkich, a najbardziej rząd angielski liczyć się musi. To jest ta szeroka opinja własnego społeczeństwa, która po okropnościach wielkiej wojny, nawet w najdalszej hypotezie nie liczy się, a przedewszystkiem nie chce się liczyć z możliwością wojny. Szczególnie cała opinja anglosaska najszczerzej i najbezwzględniej zwalcza myśl o możliwości wojny, podczas gdy właśnie obydwa anglosaskie rządy t. j. Stany Zjednoczone i Anglja są najbardziej zainteresowane w utrzymaniu tej możliwości.

Stąd ta nieszczera gra pacyfistyczna mocarstw, pełna najżywszych reweransów pokojowych na benefis opinji własnego społeczeństwa, a równocześnie upartych trudności na konferencjach rozbrojeniowych, czy komisjach ligi narodów, gdy jakiś projekt zostaje poddany dyskusji. W tej nieszczerej grze pacyfistycznej, posługuje się zawodowa dyplomacja całego szeregu państw ustalonym wręcz środkiem, wskazywania na inne państwa, jako te, które swojem stanowiskiem, problemami itp. mogą wywołać wojnę. Jak zaś powszechnie wiadomo, z szeroko sięgających inspiracyj niemieckich, z lubością wręcz wskazuje się właśnie na Polskę i jej problemy, jako na ten powojenny „kocioł bałkański", pogląd i nastrój, z którym, jak dziś przypomnieć należy, pierwszy dopiero Skrzyński, jako minister, rozpoczął walką przed opinją europejską.

Na tle tych założeń, polska inicjatywa pacyfistyczna drogą propozycji ministra Sokala, należy bez względu na rezultaty do pociągnięć politycznych wręcz świetnych, która w każdym wypadku na terenie Europy korzyść nam przynieść musi. Jedynie świadomie nam wroga prasa niemiecka i „narodowa" prasa polska, którą nienawiść do rządu popycha stale do wyrażania poglądów antypaństwowych, nie chce tego zauważyć.

Nie mając żadnego zgoła powodu, by pozostawiać możliwości wybuchu wojny, przez propozycję o nieagresji wywołaliśmy dwie możliwości. Jedna, że propozycja wywoła deklarację ogółu państw przeciw wojnie, a w takim razie, drogą światowej inicjatywy z ramienia Polski, możliwość wybuchu wojny w Europie zostanie o pewien procent zmniejszoną z oczywistą korzyścią Polski. W przeciwnym wypadku, bardziej zresztą prawdopodobnym, propozycja utonie w dyskusjach komisji, deklaracjach, koniecznościach odwoływania się po ratyfikacje itp., ale pozostanie w tej opinji anglosaskiej, (od której przecież pieniędzy potrzebujemy), aż przesadnie czułej na wszelkie pacyfizmy, ślad i pamięć, że najdalej idącą propozycję postawiła Polska, o której lubi się opowiadać, że z woli wszystkich swych rządów rujnuje się na wojsko.

A więc korzyść maksymalna, lub dobry czasowy zarobek—tertium non datur

G.

Lekkie trzęsienie ziemi w Polsce.

W nocy z dnia 11 na 12 b. m. zaalarmowano władze bezpieczeństwa sensacyjną wiadomością o trzęsieniu ziemi, odczutem w południowej częćci Warszawy.

Kilku lokatorów ośmiopiętrowego domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 1 zapytywało redakcje pism koło godz. 12 w nocy, czy i w innych częściach miasta zauważono podobne zjawisko. Mieszkańcy tego domu zerwali się ze snu koło godz. 11 m. 25, zbudzeni niepokojącym wstrząsem, który trwał ponad minutę.

Zauważono, że na ścianach poruszyły się obrazy, odchylając się na grubość palca to w jedną, to w drugą stronę. Niektórzy lokatorzy odnieśli wrażenie, że cały dom faluje.

Bliższych szczegółów, dotyczących tego zjawiska, wobec braku w stolicy stacji sejsmograficznej, nie podobna było zebrać.

Równocześnie donoszą z Lublina, że onegdaj o godzinie 11.30 w nocy odczuto tam wstrząśnienie podziemne, które trwało kilka sekund. Trzęsienie ziemi nie było zbyt silne; jednakże w wielu domach pospadały ze ścian obrazy, potłukły się talerze i t. d.

Stacja sejsmograficzna politechniki lwowskiej zanotowała również tej samej nocy trzęsienie ziemi. Najwyższe wychylenie igły sejsmografu wynosiło 5 mm.

Wstrząsy te z krótkiemi przerwami trwały prawie całą noc z 11 na 12 września. Towarzyszyły im podziemne huki.

Opozycja przeciw p. Korfantemu.

W Katowicach odbyło się w tych dniach posiedzenie zarządu Ch. D. śląskiej.

Na tem posiedzeniu część członków zarządu wystąpiła z żądaniem, aby poseł Korfanty złożył prezesurę Ch. D. śląskiej, jak również mandat poselski.

Życzenie to umotywowane jest faktem, że p. Korfanty otrzymuje na akcję polityczną pieniądze od wielkiego przemysłu, będącego jak wiadomo w przeważnej części w rękach niemieckich, a to kompromituje nietylko jego osobiście, ale i stronnictwo.

Jak wiadomo, „Berg und Hütten Verein" subwencjonował

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

50

— To bardzo z pańskiej strony szlachetnie. Odpowiedź pana sprawia mi największą przyjemność.

— Wejście Marceli do rodziny pani uśmiechało mi się zawsze, i powiem prawdę — pochlebiało. Nie zmieniłem zdania. Czy pan Fabjan nasycił się już życiem kawalerskiem?

— Ręczę panu za to. Ma już dość i kuchni restauracyjnej i malowanych twarzy kobiet. Może już się żenić. Zresztą jest namiętnie zakochany w córce pańskiej. Najgorętszem jego pragnieniem jest zostać jej mężem jaknajprędzej i przedstawić w towarzystwach hrabinę Marcelę de Villegente.

Właśnie ten tytuł nęcił pana Hauteclair, hrabina zaś bardzo dobrze o tem wiedziała.

Wskutek tej rozmowy hrabina rozpoczęła wraz z synem regularnie nawiedzać dom p. Hauteclair.

Zresztą Fabjan osypywał Marcelę wspaniałemi bukietami, całemi pękami kamelij w koszykach, lub innemi kwiatami w złoconych wazonach kryształowych. Gdy wnoszono je, jedna z siostr była uszczęśliwiona i klaskała w dłonie z radości, druga spoglądała na nie obojętnie.

Rzecz dziwna! pierwszą była Cecylja, drugą Marcela.

Ta ostatnia czuła się nawet niekiedy podrażnioną demonstracyjnemi oznakami zadowolenia swej siostry.

Bywało jeszcze gorzej, gdy ofiarodawca przybywał na wieczór osobiście, z impertynencko osadzonym monoklem w oku, kamizelką wyciętą do pasa, gorsem, ozdobionym w wielkie spinki żółte, jak sukna mandaryna, rękawiczkami koloru świeżego masła i z szapoklakiem w ręku. Cecylja była uradowana i miewała ochotę wybuchnąć śmiechem.

Ale powstrzymywała się, nie chciała bowiem żartować z narzeczonego siostry i robić sobie z niego nieprzyjaciela.

— Pański bukiet dzisiejszy, panie Fabjanie — mówiła poważnie — jest arcydziełem i pachnie prześlicznie. Kto jest jego twórcą?

— Twórcą ja jestem. Poddaję się chętnie żartom pani. Rzeczywiście, to ja go ułożyłem, a raczej narysowałem wzór, pewien zaś ogrodnik, specjalista bukietowy z bulwaru Kapucynów, dokonał reszty. Czy i pani, panno Marcelo, podobał się?

— Naturalnie, panie hrabio — odrzekła Marcela chłodno. — Zresztą, dałabym dowód złego gustu, gdybym nie umiała go ocenić, skoro pan pomagał w ułożeniu go.

— I pani także pomagała.

— Ja, a to jakim sposobem?

— Jak muza pomaga poecie, dając mu natchnienie

— To bardzo pięknie powiedziane, panie Fabjanie. To przerażające! — odrzekła Cecylja, naśladując złośliwie ulubione wyrażenie jego.

— Nie mówi się już w ten sposób. Wyraz ten już wyszedł z mody. Po miesiącu używania, zastąpiono go innym.

— Innym? Jakim, proszę pana?

— Jakim pani chce. Jest do wyboru kilka. Mówione z kolei: to druzgoczące, to wstrząsające, to burzące, a przedostatnie: to ogłuszające.

— A ostatnie?

— Ostatnie... nie uwierzy mi pani. Mówią dzisiaj: to zadziwiające, albo wprost: to dziwne, zupełnie jak nasi dziadowie, którzy byli dumnymi z prostoty swej mowy.

— I z dobrego gustu — dodała Cecylja.

Po takiej, lub podobnej, pustej rozmowie, Cecylja pamiętała zawsze pozostawić siostrę na jakie pół godziny sam na sam z Fabjanem, by dać mu sposobność zyskania serca Marceli, poczem przez wzgląd znów na nią wracała do salonu i przerywała ten duet.

Wieczorem, po odejściu hrabiego, odzywała się do siostry:

— Czy nie uważasz, że on jest bardzo szykownym, dystyngowanym pod każdym względem i wielce inteligentnym. Nie masz powodu narzekać posiadając takiego wielbiciela,

— Moja Cecyljo — odpowiadała Marcela niezadowolona — nie pytam cię o twą opinję o nim. Jesteś nieznośna z tem ciągłem wspominaniem go. Jeżeli uważasz, że p. Fabjan jest taką doskonałością, to możesz go sobie wziąć. Ustępuję ci go chętnie.

— Dla czego zaraz się gniewasz? Nie miałam zamiaru obrazić cię, przeciwnie, pragnęłam sprawić ci przyjemność.

— Sprawić przyjemność takiemi słowami!... Ty!... Słuchaj!... odrzekła Marcela, podchodząc ku niej z widocznem postanowieniem w oczach. — Powiem ci coś!...

— Co takiego? — zapytała Cecylja zaniepokojona.

— Nie... Nic nie powiem...

Po tych słowach obie siostry rozstały się, drżące, przejęte obawą, iż zrozumiały się wzajemnie i więcej, niż kiedykolwiek, zdecydowane ukryć swe uczucia w najgłębszych tajnikach serca.

Słowem, położenie Marceli pozostawało ciągle jednakowem. Była posłuszną woli ojca i powszechnemu przekonaniu jej otoczenia, uznającemu ją za przyszłą żonę Fabjana de Villegente.

(c. d. n.)

Polonję" katowicką w wysokości 20.000 złotych i „Rzeczpospolitą" warszawską w wysokości 15.000 zł. miesięcznie.

Ze strony wspomnianej zwracają uwagę na niemoralność takiego stosunku przedstawiciela polskiego stonnictwa politycznego do prywatnej organizacji kapitału niemieckiego.

Zaznaczyć należy, że sam p. Korfanty w czasie dochodzeń, prowadzonych przez władze skarbowe, oświadczył, że rozporządzał znacznemi funduszami, które nie były jego prywatną własnością, ale że czynił to w chatakterze „powiernika" „Berg und Hütten-Verein", a dyrektor „Berg-und Hütten Vereinu" p. Geisenheimer zeznał, że sumy, wpisywane na „conto separato", były przekazywane p. Korfantemu na cele prasowe, przyczem zarząd wiedział, że p. Korfanty z kwot tych pokrywa także deficyt „Rzeczypospolitej".

Zdemaskowanie „specjalisty chorób kobiecych" w Krynicy.

W Krynicy zdemaskowano i aresztowano zdawna poszukiwanego przez władze policyjne polskie i zagraniczne oszusta Jana Chomskiego.

Podawał się on w Krynicy za lekarza chorób kobiecych, Jana Zbigniewa Chomskiego de Silvia, „doktora medycyny i chemji, b. prywatnego docenta uniwersytetu w Cambridge i ordynatora szpitala polskiego czerwonego krzyża". Z tego powodu, jak również dla swoich wytwornych manier, oszust cieszył się u kuracjuszek krynickich ogromnem wzięciem.

Oszusta zdemaskowała pewna młoda wieśniaczka, z którą „zaręczył się" i wyłudził 2 000 złotych.

Przy aresztowanym nie znaleziono żadnych dokumentów, poza świadectwem z ukończenia kursu masażystów — i to podrobionego.

Zdemaskowanie Chomskiego wywołało w Krynicy ogromną sensację.

Wielkie siedlisko bandy opryszków w kinie „Zagłębie".

Podejrzane indywidua. — Gdy noc ciemna zapada... — Wielki „hotel" w podziemiach kina „Zagłębie". — Kradzież i przypadkowe odkrycie spelunki. — Schwytanie 20 rzezimieszków. — Lekceważenie bezpieczeństwa publicznego. — Ukarać winnych!

Od dłuższego już czasu dało się zauważyć, że w porze nocnej, około niewykończonego gmachu kina „Zagłębie", przy ul. 3 Maja w Sosnowcu **kręcą się stale jakieś ciemne i grubo podejrzane indywidua.**

Po północy, gdy kino przestało być czynne, postacie owe, **rozglądając się trwożnie dokoła,** wsuwały się do wnętrza gmachu. Nikt na to nie zwracał uwagi. A tymczasem...

Kiedy kino pustoszało, sąsiednie jego ubikacje zaczynały żyć innem życiem.

Niezabezpieczone wejścia do wnętrza gmachu dawały możność zbierania się tam wszelkim **szumowinom miejskim.** Tam właśnie, będąc bezpieczni z powodu bliskiego sąsiedztwa policji, indywidua wszelkiego gatunku znalazły sobie w gmachu kina „Zagłębie" **bezpłatny hotel.**

Podziemia i górne ubikacje gmachu należały niepodzielnie do **bezdomnych opryszków Sosnowca i okolic.** Stąd były czynione wszelkie złodziejskie wyprawy. Tam znoszono łup i dzielono się nim; tam odbywały się walne narady złodziejskie.

Wszystkie ubikacje **były należycie „umeblowane".** Każdy lokator miał swoje leże z wiór, siana i t. p. Bezczelność opryszków posuwała się do tego stopnia, że wewnątrz **palono nawet ogniska,** gdzie gotowano sobie strawę, a w dni chłodne się ogrzewano.

Trwało to od dłuższego czasu, a trwałoby prawdopodobnie i dłużej, gdyby nie **przypadkowy zbieg okoliczności.**

Lokaterzy gmachu kina „Zagłębie" postanowili widocznie zaopatrzyć się w bezpłatne bilety do kina.

Wczorajszej nocy **czyn swój zrealizowali.** Oderwali zamki, rozbili drzwi i dostawszy się do wnętrza gmachu zaczęli gospodarować. W pierwszym rzędzie zabrali z kasy **bloczek z bezpłatnemi biletami,** ogołocili całkowicie bufet z czekoladą i ciastkami, a następnie **zabrali z kantoru nowe ubranie sportowe i marynarkę,** stanowiące własność kierownika kina, p. Zbigniewa Gawskiego, **oraz teczkę i 115 złotych gotówką.**

Kiedy zrana spostrzeżono kradzież i zawiodomiono policję, rozpoczęto poszukiwania włamywaczy.

Przy badaniu ubikacji, sąsiadujących z kinem **natrafiono w podziemiach i na piętrze na jedną wielką spelunkę bezdomnych opryszków, zagnieżdżonych tam już od dłuższego czasu.**

Część rzezimieszków, nie będą widocznie powiadomiona przez swych towarzyszy o włamaniu do kina, a zmęczona nocną wyprawą **spała snem błogosławionym.**

Ze wszystkich ubikacji wyłowiono w ten sposób około 20 opryszków.

Na miejscu znaleziono różne ubrania, kilkanaście par butów i różne inne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Cały ten obóz policja aresztowała.

Doprawdy, że historja ta wygląda, jak opowieść **z bajki z tysiąca i jednej nocy.**

Nie do wiary poprostu, by w centrum przeszło stutysięcznego miasta, mogły się dziać tego rodzaju rzeczy.

Niezrozumiałą rzeczą jest dla nas, by od szeregu miesięcy w centrum miasta, **przy najruchliwszej ulicy gnieździła się banda opryszków w liczbie kilkudziesięciu osób i by w gmachu, w którym przewija się co wieczór setki ludzi, nie wiedziano co się dzieje w jego podziemiach i na piętrze!?**

Urządzano harce, palono ognie wprost na ziemi, które mogły bardzo łatwo wzniecić pożar kina i pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa.

O tem wszystkiem nikt nie wiedział i zdaje się, nikt się nie interesował. A naszem zdaniem, każdy właściciel domu winien, już choćby ze względu na bezpieczeństwo publiczne, należycie opiekować się swoim domem, a tembardziej właściciel czy zarządca gmachu, tak dochodowego jakim jest kino „Zagłębie".

Odpowiednie władze winny należycie wejrzeć w tę sprawę i przeprowadzić surowe śledztwo. Tego domaga się szeroka opinja publiczna.

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień 15 Czwartek

N. M. P. Bolesnej
S. d. Euzebji
Wschód słońca 5.09.
Zachód „ 5.54.

RADJO.

Czwartek — 15 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nadprogram.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy, nadprogram.
17.00 „Wśród książek".
17.25 Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości ukraińskiej" II.
17.50 Nadprogram, komunikaty.
18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
19.00 Komunikaty PA.T.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Dante, a muzyka".
20.00 Komunikat rolniczy.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T", nadprogram.

KRAKÓW.

18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa".
19.30 Odczyt p. t. „Bezpośredniość w życiu i sztuce".
20.00 Komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
18.00 Transmisja koncertu z Warszawy.
19.00 Nadprogram i komunikaty.
19.10 17-ta lekcja języka angielskiego.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p. t. „Żydzi w dawnej Polsce".
20.30 Wieczór duetów operowych i utworów fortepianowych.
22.00 Sygnał czasu. — Komunikaty Z. O. K. Z.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zatwierdzić 3 plany przykanalików, zakupić 60 prześcieradeł do domu noclegowego, wystąpić na radę miejską o wydzierżawienie teatru p. Leopoldowi Zbuckiemu, oraz o uchwalenie 2 tysięcy złotych na rzecz powodzian w Małopolsce.

(s) **Zabawa akademicka.** Dnia 17-go b. m. odbędzie się w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu zabawa akademicka, urządzona staraniem akad. koła zagłębian w Warszawie. Zabawa obfituje w szereg niespodzianek i przypuszczać należy, że miejscowe społeczeństwo odpowiednio ją poprze, gdyż dochód z zabawy przeznaczony jest na rzecz koła akademickiego, przed którem stoją wielkie zadania, połączone z kosztami finansowemi, wobec bliskiego rozpoczęcia się nowego roku szkolnego na wyższych uczelniach.

Kto nie otrzymał do tej pory zaproszeń, może się po nie zgłaszać do administracji „Polonji", w Sosnowcu ul. 3 go Maja 5-a.

Początek zabawy o god. 9-ej wieczorem.

(s) **Chór domu ludowego.** Sekcja chóralna domu ludowego po wakacjach żywo zabrała się do pracy pod kierunkiem p. Cichonia, profesora seminarjum nauczycielskiego. Osoba dyrygenta znaną jest dobrze w naszem Zagłębiu, a jego znajomość rzeczy i gorliwość w pracy dają gwarancję, że chór domu ludowego w krótkim czasie zaprezentuje się publiczności swojemi popisami. Celem dopełnienia liczebności ogłasza się niniejszem zapisy amatorów śpiewu. Zapisy przyjmuje gospodarz chóru w poniedziałki i czwartki w godzinach wieczorowych. Zaprasza się również starych śpiewaków, którzy znajdą napewno zadowolenie i zachętę do pracy w tym kierunku.

(s) **Przejechany motocyklem.** Wczoraj o godz. 3 po południu na przechodzącego ulicą Warszawską obok magistratu, Stanisława Pajdę (ul. Wschodnia 26) najechał motocyklem p. Władysław Szkutnik. Przejechany Pajda doznał potłuczenia nóg i głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez stację kasy chorych przy ul. Sadowej ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

(s) **Amator sarny.** Na stacji w Sosnowcu zatrzymano przesyłkę, w której znajdowała się zabita sarna adresowana do Chaima Grauze (Dekierta 5). Sarnę skonfiskowano.

(s) **Kradzieże.** Z przed dworca w Sosnowcu skradziono Tomaszowi Dyderce rower, wartości kilkuset złotych.

Kazimierzowi Taborowi skradziono pościel, wartości 40 zł.

Z Będzina.

(b) **Kradzież.** W nocy z dnia 13 na 14 b. m. w mieszkaniu Wł. Żebrowskiej przy ulicy Modrzejowskiej 79 dokonano kradzieży biżuterji i garderoby ogólnej wartości 300 zł.

(b) **Kradzież w pociągu.** Onegdaj w nocy w pociągu pospiesznym pasażerowi Antoniemu Szpycherze, zamieszkałemu w Bernie w Czechosłowacji, nieznani osobnicy skradli dwa portfele, w których znajdowało się 2750 koron i 730 złotych.

Pan Ant Szpycher podejrzewa o kradzież trzech pasażerów, jadących wraz z nim w przedziale, z którego wysiedli na stacji w Będzinie.

Z Zawiercia.

(z) **Pierwsze posiedzenie nowoobranego sejmiku.** W dniu 24 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoobranego sejmiku pow. zawierckiego.

Najważniejszym punktem obrad będzie wybór 6 członków wydziału powiatowego, pozostałe punkty porządku dziennego to wybór różnych komisyj i sprawy pożyczkowe.

(z) **Skład głównej komisji wyborczej.** W skład głównej kom. wyborczej wchodzi siedem następujących osób: przewodniczący sędzia Roman Godlewski i członkowie: dyr. Stanisław Szymański, notarjusz Piotr Kuchta, sędzia Malinowski, aptekarz Jan Pasierbiński, wicestarosta Langert i Masłoński oraz zastępcy: sędzie śledczy Pawluk, sędzia pokoju Kuzior, ref. starostwa R. Wojciechowski i S. Weitzen.

Z okolicy.

Samobójstwo w hotelu

Zdenerwowany przemysłowiec postrzelił się w prawą skroń.

We wtorek o g. 5 m. 45 r. w hotelu „Kaliskim" przy ul. Piłsudskiego nr. 1 w Częstochowie, w pokoju nr. 9 Wacław Krzciuk, l. 31, przemysłowiec, zamieszkały w Józefowie, gm. Zagórze, pow. będzińskiego, usiłował pozbawić się życia i w tym celu strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń. Kula pozostała w głowie.

Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Krzciuka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala P. Marji na kurację.

Prace przedwyborcze w Zawierciu.

Wybory do rady miejskiej m. Zawiercia zbliżają się z każdym dniem. W związku ze zbliżającemi się wyborami zawrzała silnie praca w kołach politycznych. Wszystkie stronnictwa przygotowują się do kampanji wyborczej. Które stronnictwo zwycięży dzisiaj trudno powiedzieć.

W każdym razie przypuszczać można, że do przyszłej rady w większej części wejdą przedstawiciele robotników, gdyż ³/₄ mieszkańców Zawiercia, to robotnicy, więc też nie dziwnego, że ich głosy muszą zadecydować o przyszłych losach miasta.

Pierwszym niezbyt fortunnym krokiem przedwyborczym jest skład osobowy komisji głównej wyborczej, która nie reprezentuje zupełnie społeczeństwa zawierckiego, gdyż mimo to, iż Zawiercie jest miastem robotniczem, jednak w głównej komisji, składającej się z siedmiu członków, jest tylko jeden przedstawiciel robotniczy i to taki, którego niema w Zawierciu, bo wyjechał na kurację do Buska, czy też innego uzdrowiska.

Niefortunnym jest też podział miasta tylko na 11-cie okręgów wyborczych. Uprawnionych do głosowania mamy około 18 tysięcy. Komisje w dniu wyborów będą urzędowały 12 godzin, więc gdyby wszyscy uprawnieni głosowali to przypadałoby niecałe pół minuty na odszukanie w spisie nazwiska, odkreślenie i przyjęcie głosu, a teraz obliczyć te głosy ile to zajmie czasu, więc wziąwszy technicznie, to rzecz jest wprost nie do wykonania. Spodziewać się można, iż wielu ludzi choć będzie chciało głosować, lecz zmuszeni będą nie oddając głosu odejść z pod lokalu wyborczego z numerkiem do domu.

Potrójne samobójstwo kupca.

Wypił truciznę, powiesił się i runął na bruk podwórza.

W niezwykły, rozpaczliwy sposób usiłował wczoraj skończyć z życiem 33 letni kupiec Abram Lehrer, zamieszkały w Warszawie przy ul. Nalewki 47.

Handel nie szedł ostatnio i zamożny ongiś kupiec znalazł się nagle

na skraju nędzy

Nie mogąc dać utrzymania swym najbliższym, Lehrer postanowił skończyć z życiem.

Wczoraj rano nadeszła chwila decydująca.

Za ostatnie posiadane w domu pieniądze wysłał żonę i czworo dzieci do krewnych swych, zamieszkałych w Górze Kalwarji. W domu pozostała tylko

staruszka matka

Lehrera.

Z nastaniem zmroku kupiec, który cały dzień siedział w domu, ubrał się i wyszedł. Na pytanie matki odpowiedział:

— Zaraz przyjdę.

Desperat nie zaszedł daleko. Wszedł do bramy sąsiedniego domu i udał się na drugie piętro.

W klatce schodowej Lehrer wyjął dużą butelkę jakiegoś

gryzącego płynu,

następnie przywiązał się w pół konopnym sznurem, którego drugi koniec silnie przywiązał do ramy okiennej.

Desperat wypił truciznę i w chwilę później

zawisł nad czeluścią

podwórza

Wisząc na sznurze, Lehrer miał jeszcze tyle siły, że wyjął z kieszeni zapałki i podpalił sznur.

Płomień w jednej chwili przegryzł łatwopalny postronek i kupiec-samobójca

runął na bruk

z dwupiętrowej wysokości.

Wezwano natychmiast Pogotowie, które odwiozło Lehrera w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

Zamach samobójczy kupca sprawił w dzielnicy północnej miasta

piorunujące wrażenie,

zwłaszcza, że Lehrer był chasydem, wśród których śmierć samobójcza równa się przekleństwu na całą rodzinę.

Abram Lehrer trudnił się ostatnio sprzedażą t. zw. „tałesów".

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3- [illegible] 4